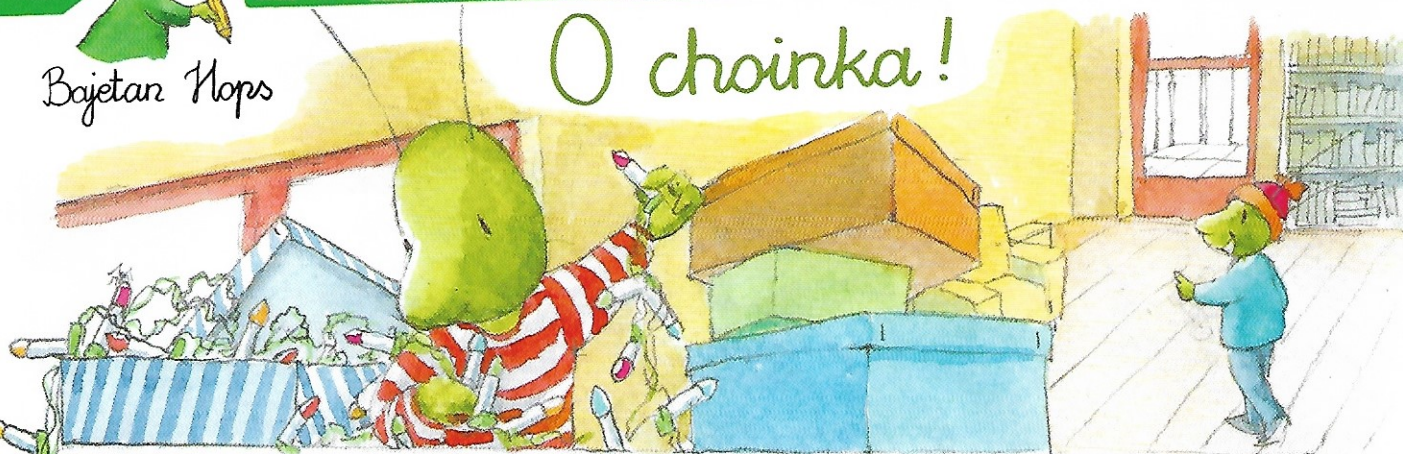


O choinka!



W Wigilię mieliśmy z tatą ubrać choinkę. Super! Cieszyłem się na to od samego rana.

Zaraz po śniadaniu powyciągałem łańcuchy, lampki, bombki i szpic. Pamietałem nawet o wyjęciu żłóbka. Natomiast tata poszedł na balkon po drzewko.



– Kochanie... – zwrócił się po chwili do mamy. – Przeniosłaś choinkę?

– Nie. A co się stało?

– Zniknęła!

– A kiedy ją kupiłeś? – zapytała mama.

– W piątek, na sto procent! – odparł z przekonaniem tata. – Wracałem z pracy. Bardzo się śpieszyłem. Pogoda była paskudna. Właśnie płaciłem za choinkę, kiedy do mnie zadzwoniłaś. Prosiłaś, żebym koniecznie kupił mąkę i drożdże.

Powiedz, jakie znasz ozdoby choinkowe.

PEWNEGO ŚWIERSZCZYKA

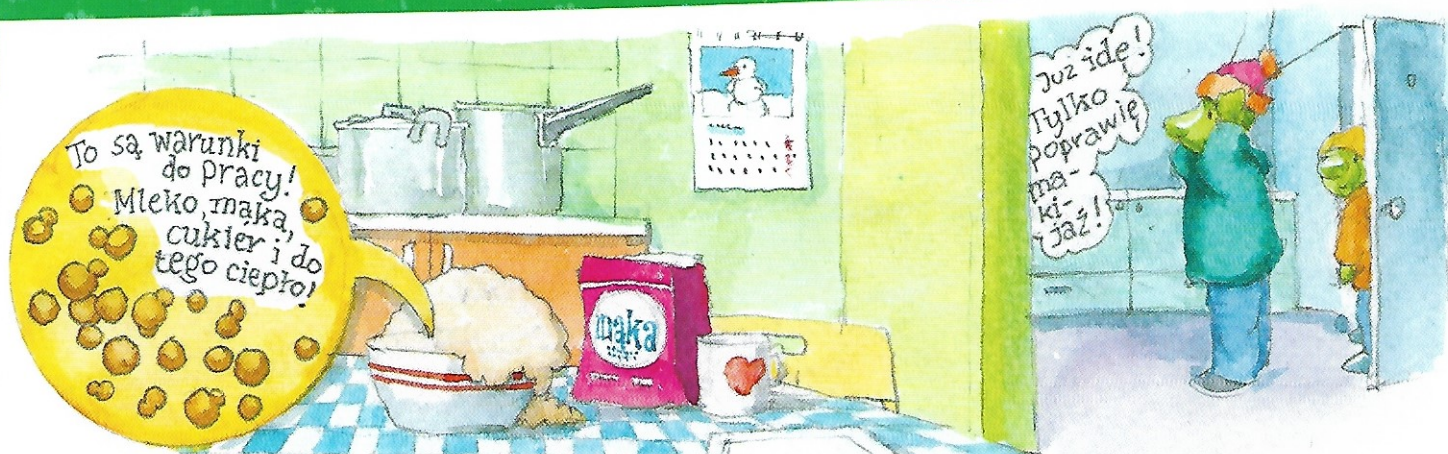


Poszedłem do samochodu, żeby przywiązać drzewko do bagażnika. Po drodze wdepnąłem w kałużę i przemoczyłem buty. Właściwie jeden but. Ale to teraz nie ma znaczenia. Musiałem jeszcze przejść spory kawał do auta, bo zaparkowałem daleko, a było mi okropnie zimno.



Pomyślałem, że zamiast marznąć, chodząc w tę i we w tę, kupię drożdże z choinką. Zawróciłem do spożywczego. Z powodu tego pośpiechu zapomniałem, że trzymam drzewko w ręce i zaklinowałem się w drzwiach sklepu. Zrobiło się niezłe zamieszanie. W końcu kupiłem, co trzeba. Ochroniarz wypuścił mnie z drożdżami, mąką i choinką drzwiami od magazynu.

Policz litery „o” pod ostatnim obrazkiem. Pomóż sobie, wodząc palcem po tekście.



Ale to nie wszystko! W samochodzie zepsuła się wycieraczka. A padał deszcz ze śniegiem. Musiałem po nią pojechać. Tym razem nie brałem ze sobą choinki do sklepu. W końcu dotarłem do domu.

– Drożdże i mąkę dostałam – powiedziała mama. – Więc choinka też musi gdzieś być. Może nie zdjąłeś jej z bagażnika?



Ubraliśmy się wszyscy i pobiegliśmy na dół. Niestety, na dachu samochodu nie było nic prócz grubej warstwy śniegu.

– Ktoś ją ukradł – powiedział tata, wydając telefon. – Natychmiast dzwonię na policję.

– Kochanie... – jęknęła mama. – Na policję? Myślisz, że ją znajdą? I to zanim siądziemy do wigilii?

– Wszystko jedno. Kradzież, to kradzież.

Spróbuj pokazać wszystko, co spotkało tatę Bajetana w dniu, w którym kupował choinkę.



- Pełno tu iglaków – powiedziałem. – Szkoda, że nie możemy zabrać jednego z tych, które tu rosną.
- Daj spokój, Bajojku.
- A gdyby... – rozejrzałem się – gdyby jakieś drzewo było już wycięte... to wzięlibyśmy je?
- Jak to: wycięte? – zdziwił się tata.



Wskazałem ręką. Wśród obsypanych śniegiem świerków, jeden zdecydowanie nie miał korzeni. Oparta o sąsiednie drzewa stała...

- Nasza choinka! – zawołał tata.
- Komenda Wojewódzka Policji, słucham... – rozległo się w telefonie.
- Przepraszam – powiedział tata. – Pomyłka. Wigilijna pomyłka. Wesołych Świąt!

Powiedz, dlaczego Bajojek z rodzicami nie mogli wyciąć żadnego z drzew, które rosną przed ich blokiem.